

Stanisław Cat-Mackiewicz: Kieliszek koniaku

Starając się wywrócić pojęcia polskie o Anglii, mam ciągle wrażenie, że rękami chcę wywrócić ścianę, że głową chcę przebić mur. - fragment książki Stanisława Cata-Mackiewicza „Londyniszcze”.



Są dwie warstwy cegieł w tym murze.

Pierwsza warstwa to tradycyjne poglądy urobione jeszcze w XIX wieku o wyższości Anglików nad innymi narodami. Nie były to poglądy wyłącznie polskie, przeciwnie – największymi kolporterami proangielskiej propagandy byli właśnie Niemcy; Francuzi dopatrywali się przecież w Anglikach pewnych śmieszności, albumy karykatur francuskich z końca epoki Napoleona III i za wielkich wystaw paryskich

obfitują w Anglików ubranych w materiały kratowane i w Angielki o wyrazie tępym i złym; Rosjanie mieli liczne polityczne scysje z Anglikami, toteż upowszechniły się tam pojęcia: „kowarnyj[1] Albion” i „Angliczanka”; natomiast stosunek Niemców do Anglików wyrażał się w uwielbieniu bezgranicznym i bezkrytycznej zazdrości.

Przypuszczam, że w wieku XIX ten stosunek do Anglii miał za sobą pewne czynniki, które już dzisiaj należą do przeszłości. Anglia miała wtedy największe imperium kolonialne, największą ilość złota w swoich bankach, przemysł angielski pracował jeszcze bardzo solidnie, flota angielska wojenna i handlowa była powyżej wszelkiej konkurencji.

Przeczytaj również: Stanisław Cat-Mackiewicz – Sprawa polska jest funkcją relacji niemiecko-rosyjskich

Dodajmy także, że literatura angielska była bardziej interesująca od literatury francuskiej.

Ciekawe i zabawne jest także to, że każdy naród przypisywał Anglikom te właśnie cechy, które sam w sobie ceni najbardziej. Jeszcze niedawno czytałem w świetnie redagowanym tygodniku francuskim „Paris Match” artykuł wybitnego publicysty podkreślający czułość i wrażliwość Anglików na godność narodową, a pamiętam jakiś nowelistyczny utwór polski, w którym „Anglik” figurował w charakterze nieprawdopodobnego ryzykanta, coś w rodzaju naszego bałagudy, pieczętującego beczułkę z prochem palącym się lakiem.

Otóż tego rodzaju poglądy są jak najdalsze od prawdy.

Jeśli Anglik jest czasami odważny, to przez upór, przez wolę, a także przez brak temperamentu, żywości, przez słabsze działanie impulsów psychicznych. Toteż Anglik lepszy jest w biernej obronie, niż w żywiołowym ataku. Do człowieka, który by narażał swe życie przez fanfaronadę, Anglik, i to każdy Anglik, będzie żywił tylko i wyłącznie nieograniczoną pogardę.

Tutaj tkwi też wielka różnica pomiędzy naszym i angielskim poglądem na świat. Oczywiście zdarza się i nam mówić o czynach nierozsądnych lub o brawurze niepotrzebnej. Znany był w czasie pierwszej wojny światowej w Polsce taki wypadek: dwóch młodych polskich arystokratów będących żołnierzami na austriackim froncie założyło się, w którego pierwszej kula trafi, i wyskoczyli z okopu. Jeden został zabity, drugi miał całe życie bliznę na głowie.

Oczywiście, że każdy z nas potępia tego rodzaju młodzieńczą brawurę. Ale coś jest w zakątkach duszy polskiej, co ma do tego rodzaju gestu odrobinę szacunku. Każdy z nas mruknie: „No, ale w każdym razie wolę takich od tych, którzy z piskiem chowają się do ciemnego kąta na świst pierwszej kuli”.

Otóż stosunek każdego Anglika do wyżej przytoczonego faktu będzie zupełnie inny. Anglik w ogóle nie uwierzy, aby tak mógł postąpić niewariat.

Przeczytaj również: Stanisław Cat-Mackiewicz - artykuły, teksty, książki

Francuzi mają kult białego pióropusza, Anglicy są wynalazcami koloru khaki na wojnie.

Co do poczucia godności narodowej przypisywanej również Anglikom, to już Conrad cudownie opisuje brak uczuciowej reakcji u Anglika przy zmianie bandery okrętowej z angielskiej na cudzoziemską.

Anglicy mają całkiem inną cechę, wręcz odwrotną, choć może nawet sympatyczną – to niechęć do objawów wszelkiej grandelokwencji czy patosu, gdy przemawiają o swoim narodzie jako o całości.

Pamiętam rok 1945 – świeże wrażenie zwycięstwa nad Hitlerem. Podpisanie zawieszenia broni. W artykule wstępnym w „Evening News”, piśmie brukowym londyńskim, znalazło się kilka zdań pompatycznych, wysławiających naród angielski, który dokonał tak wielkiego zwycięstwa.

– Disgusting – mówi po przeczytaniu tego artykułu moja znajoma, intelektualistka angielska.

Nigdy nie zapomnę grymasu jej ust, pełnego pogardy, i doprawdy, choć tak długo obserwowałam Anglików, nigdy nie zrozumieję, dlaczego ten artykuł nazwała „odrażającym”.

W każdym razie nasze ciągłe chwalenie się i reklamowanie się, że bez naszej Somosierry nie byłoby Napoleona, że bez naszego Monte Cassino nie byłoby zwycięstwa nad Hitlerem, Anglików niesłuchanie do nas zniechęca i jest jedną z przyczyn głębokiego lekceważenia, które Anglicy nam okazują.

O, jakże szkodzi temu, co nazywamy naszą propagandą, ten kompleks: „Słoń a sprawa polska”!

Druga warstwa cegieł w tej ścianie uwielbienia do Anglików to związane z nimi nadzieje z czasów okupacji hitlerowskiej.

Dotykamy tu rzeczy bardzo subtelnej i potężnej jednocześnie. Romantyzm polityczny polski. Napoleon nic nam nie dał, nic nie pozostawił, jego sto dni przeszkodziło zjednoczeniu ziem polskich. Bilans polityki z Napoleonem zamykamy z wyraźną stratą. I oto sześćdziesiąt blisko lat po jego śmierci warszawski subiekt Rzecki nie tylko o nim marzy, lecz własne naiwności polityczne wiąże z wyprawą na Zulusów młodego księcia Lulu.

Czytałem w Londynie wiersze mojej dalekiej kuzyneczki, wyrażające tkliwą i rzewną miłość do Anglii. Autorka zginęła w powstaniu. Nie wiedziała umierając, że Anglicy mają dwie miary: jedną do krwi jej braci, drugą do krwi swoich rodaków.

**Przeczytaj również: Stanisław Cat-Mackiewicz – Powstanie
Warszawskie**

Są ludzie w Polsce, którzy przez patriotyzm polski lojalność wobec Anglii poczytują sobie za bardziej święty obowiązek aniżeli lojalność wobec własnego narodu.

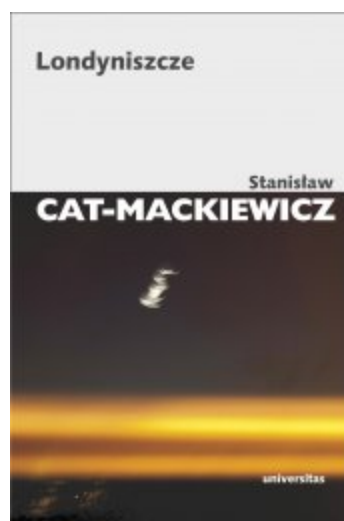
Do dziwnych paradoksów doprowadza nas stosowanie romantycznej metody w myśleniu politycznym.

Geniusz romantyzmu, czyli geniusz świata nieistniejącego, świata urojonego, budzi i stwarza w nas pewne uczucia i pewne nastawienia psychiczne, które potem nas niewolą i jak błędne ogniki zgasłych dusz z Mickiewiczowskiej ballady prowadzą po manowcach.

Ale Polacy w stosunku do Anglików są w sytuacji króla Władysława IV, który urodę Marii Ludwiki znał tylko z konterfektu.

Nie ma w charakterze narodu angielskiego jednego źdźbła z tego, co przypisuje im romantyczny światopogląd polski.

Stanisław Cat-Mackiewicz



Fragment książki Stanisława Cata-

Mackiewicza pt. *Londyniszcze*, która ukazała się nakładem wydawnictwa Universitas. Teologia Polityczna objęła serię Pisma wybrane patronatem medialnym

[1] Pol.: perfidny, podstępny, zdradziecki.